

Meksykański rybak

Autor: nieznan



Znany amerykański doradca inwestycyjny siedział na przybrzeżnej skałce w małej meksykańskiej wiosce, gdy do brzegu przybiła skromna łódka z rybakami.

W łódce leżało kilka wielkich tuńczyków. Amerykanin, podziwiając ryby, spytał Meksykanina:

- Jak długo je łowiłeś?
- Tylko kilka chwil.
- Dlaczego nie łowiłeś dłużej - złapałbyś więcej ryb?
- Te, które mam całkiem wystarczą na potrzeby mojej rodziny. Amerykanin pytał dalej:
- Na co więc poświęcasz resztę czasu?
- Śpię długo, trochę połowię, pobawię się z dziećmi, spędzę sjęstę z moją żoną, wieczorem wyskoczę do wioski, gdzie siorbię wino i gram na gitarze z moimi amigos - pędzę wypełnione zajęciami, szczęśliwe życie.

Amerykanin zaśmiał się ironicznie i rzekł:

- Jestem absolwentem Harvardu i mogę ci pomóc. Powinieneś spędzać więcej czasu na łowieniu, wtedy będziesz mógł kupić większą łódź, dzięki niej będziesz łowił więcej i będziesz mógł kupić kilka łodzi. W końcu dorobisz się całej flotyli.

Zamiast sprzedawać ryby za bezcen hurtownikowi, będziesz mógł je dostarczać bezpośrednio do sklepów, potem założysz własną sieć sklepów. Będziesz kontrolował połowy, przetwórstwo i dystrybucje.

Będziesz mógł opuścić tę małą wioskę i przeprowadzić się do Mexico City, później Los Angeles, a nawet do Nowego Jorku, skąd będziesz zarządzał swoim wciąż rosnącym biznesem.

Meksykański rybak przerwał:

- Jak długo to wszystko będzie trwało?
- 15 może 20 lat.
- I co wtedy?

Amerykanin uśmiechnął się i stwierdził:

- Wtedy stanie się to, co najprzyjemniejsze. W odpowiednim momencie będziesz mógł sprzedać swoją firmę na giełdzie i stać się strasznie bogatym, zarobisz wiele milionów.

- Milionów? I co dalej?

- Wtedy będziesz mógł iść na emeryturę, przeprowadzić się do małej wioski na meksykańskim wybrzeżu, spać długo, trochę łowić, bawić się z dziećmi, spędzać sję z swoją żoną, wieczorem wyskoczyć do wioski gdzie będziesz siorbał wino i grał na gitarze ze swoimi amigos...